

Powstaje zatem pytanie: Jak to się dzieje, że owa naturalna twórczość (aktywność) człowieka oraz jego wieczne nienasycenie i otwartość – ludz-

ka potrzeba podejmowania aktywności i wchodzenia w relacje – otrzymują możliwość degradacji poprzez czynienie krzywdy? Jak się to dzieje, że nasza twórczość zostaje uwikłana w krzywdę? Że człowiek gubi się jako *homo explorans*, a ponad nim wyrasta *homo rapiens*²⁵, który ową twórczość przemienia w możliwość czynienia zła, krzywdzenia, umniejszania i redukcji? I jak odróżnić czyn (aktywność, twórczość) prowadzący do krzywdy od takich działań, które skutkują rozwojem? A może – jak podkreślał John Gray – w naszym działaniu nie ma tego rodzaju różnic i ludobójstwo jest taką samą aktywnością jak modlitwa?

Pytań tego rodzaju można sformułować wiele. Pojawiają się one szczególnie wyraźnie w kulturze współczesnej, w której dokonuje się proces rekonstrukcji dotychczasowego człowieka, a naturalna twórczość i poszukiwanie podlegają przemianie i stają się otwarte na – równie naturalną – możliwość degradacji. W rezultacie oczekuje się „nowego człowieka”, który miałby zastąpić „człowieka tradycyjnego”²⁶. Ten ostatni bowiem, właśnie jako *homo explorans*, wydaje się jedynie historycznym i zupełnie przypadkowym konstruktem pod względem zarówno respektowanych przezeń wartości, jak i jego umiejscowienia w całości bytu. W koncepcjach tego rodzaju z jednej strony podejmuje się próby odrzucenia istotowego określenia człowieka i uniwersalnych wzorców działania, wskazując zarazem na jego nieokreśloność i różnorodność, z drugiej zaś strony owa krytyka i odrzucenie teorii człowieka jako istoty twórczej i otwartej często łączą się z proponowaniem nowych rozwiązań i nowych prób odczytania sensu ludzkiej aktywności. W przeciwieństwie do Heschela nie uważa się już, że „wszystko co twórcze w człowieku, bierze się z ziarna niezadowolenia”²⁷, przyjmuje się natomiast, że wszystko, co twórcze, bierze się z samowoli. Podczas gdy niezadowolenie domaga się twórczości skierowanej ku poprawie i doskonaleniu, samowola jest działaniem pozbawionym ukierunkowania. Może prowadzić do odwrócenia sensu ludzkiej aktywności i skierować ją przeciwko jednostce, człowiekowi i całemu światu, prowokując działania destrukcyjne. „Aktywność” pozostaje, lecz jej sens upatruje się już tylko w ulepszeniu człowieka i wzmocnieniu jego wiary w samowolę rozumu²⁸. Można też powiedzieć, że w ludzką twórczość zawsze wkompono-

²⁵ Łacińskie słowo „rapio” oznacza „zabieram, gwałcę, porywam, wrywam”. Lepiej określa ono człowieka krzywdziciela niż rzeczownik „iniuria” (krzywda), ponieważ wskazuje jednocześnie na czyn krzywdziciela.

²⁶ Rosi Braidotti pyta na przykład: „Czym jest to, co nadchodzi po człowieku? [...] jakie intelektualne i historyczne ścieżki mogą doprowadzić nas do tego, co postludzkie?” (por. R. B r a i d o t t i, *Po człowieku*, tłum. J. Bednarek, A. Kowalczyk, PWN, Warszawa 2014, s. 48).

²⁷ A. J. H e s c h e l, *Kim jest człowiek*, tłum. K. Wojtkowska, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2014, s. 149.

²⁸ W interpretacjach tego zwrotu w kulturze często pomija się fakt, że gdy w osiemnastym wieku człowiek uwierzył w bezgraniczną moc swojego rozumu, na niespotykaną skalę wyzwolił

wana jest możliwość zdrady i upadku, a w krzywdzie załamuje się ten rodzaj twórczości, który wiedzie do ubogacenia i rozwoju. Ujawnia się wówczas ów odmienny kierunek twórczości, którego efektami są umniejszenie, destrukcja, odebranie, naruszenie czy zerwanie.

Człowiek jest bytem otwartym, relacyjnym i metafizycznie twórczym, a jego ontologiczną cechą jest przekraczanie w swojej aktywności zastanej sytuacji, działanie skierowane przeciwko negatywności, a zarazem zmierzające ku spełnieniu. Nasze istnienie stanowi nieustanny proces tworzenia i owo współtworzenie świata należy do naszych zadań metafizycznych. W tym sensie twórczość i aktywność nie mają na celu dostosowania się do świata ani zanurzenia w nim, lecz mają prowadzić do innego świata, innego bytu oraz innego życia. Gdy twórczość staje się „chorobliwa”, może skierować się przeciwko samemu człowiekowi, przeciwko drugiemu i przeciwko całemu istnieniu. Może stać się wówczas działaniem negatywnym i być odbierana jako działanie niesprawiedliwe.

Oczywiście ów niewłaściwy kierunek twórczości może obejmować różne zjawiska. Wyznaczają je różne rodzaje zniszczenia czy unicestwienia, różne typy braku czy zła, a nawet destrukcyjne myśli, pragnienia i emocje. We wszystkich tych wypadkach zawsze mamy do czynienia z degeneracją. Na tym tle krzywda jawi się jednak jako działanie szczególne, w którym zasadniczą rolę odgrywa nasza wola, prowadząca w tym przypadku do umniejszenia istnienia. Krzywda jest taką degeneracją twórczości, w której zawsze obecne są akt woli i pogwałcenie istnienia. Jej istotę stanowią umniejszenie (lub degradowanie) i utrata, nie zaś rozwój. Człowiek może stać się krzywdzicielem, gdy zamiast aktywności polegającej na „wspinaniu się ponad i poza” (łac. *transcendere*) i przysparzania dobra, podejmuje działanie, którego istotą jest „zabieranie, gwałcenie, porywanie, odbieranie” (łac. *rapio*), a zatem umniejszanie dobra. Możliwość krzywdy tkwi zatem nie w czymś, co jest z istoty złe czy negatywne, lecz odwrotnie – w czymś pozytywnym, w naszej aktywności i twórczości. Krzywda stanowi tylko skutek nieodpowiedniego ukierunkowania twórczości i budowania niewłaściwych relacji. Niekiedy jednak pozytywna twórczość zostaje uwikłana w tragedię egoizmu i pustej wolności, a właściwe relacje ulegają przemianie w patologiczną relację krzywdziciela i pokrzywdzonego. Powtórzyć tu trzeba, że możliwość czynienia krzywdy wpisana jest w konstytucję bytową człowieka. Często podkreśla się, że w naszej twórczości chodzi o zachowanie otwartości istnienia i o ustrzeżenie się przed ryzykiem jednowymiarowości²⁹.

krzywdę i przemoc.

²⁹ Ksiądz Jan Sochoń stwierdza: „Człowiek zawsze i wszędzie w swym działaniu pozostaje otwarty” (J. S o c h o Ń, *Człowiek i twórczość. Szkice z filozofii kultury*, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2016, s. 252).

„Twórczość – jak pisał Mikołaj Bierdiajew – nie jest jedynie walką ze złem i grzechem, ona tworzy inny świat, kontynuuje dzieło stworzenia”³⁰.

Próba unieważnienia tego, że całe istnienie potrzebuje człowieka, jako bytu, którego twórczość ma za zadanie i powinna realizować dobro i postęp, próba uczynienia z człowieka jedynie podmiotu zatopionego w świecie, oznacza również poważną zmianę. Nie znaczy to oczywiście, że rozumienie człowieka jako homo explorans eliminowało ryzyko niesienia przez niego destrukcji. Filozofowie podkreślają, że miarą człowieczeństwa jest stopień wrażliwości na krzywdę³¹. Jeśli można by mówić o jakiejś „mierze nie-człowieczeństwa” (albo degradacji), to z pewnością jednym z jej elementów byłoby krzywdzenie, czyli szkoda moralna, fizyczna bądź też materialna wyrządzona komuś niezasłużenie. Człowiek może bowiem podejmować decyzje i działania, które przemieniają twórczość w destrukcję i zamiast „dodawać” prowadzą do utraty, do „umniejszania” czy „odbierania”. Słusznie podkreśla Robert Piłat, że „nie można orzec zachodzenia krzywdy, odwołując się tylko do własności czynu i osoby sprawcy”³². Uczynienie krzywdy zawsze zagraża naszemu działaniu, gdyż nie potrafimy przewidzieć wszystkich jego skutków. Akt twórczy zakłada samodzielność i wolność człowieka, ale i możliwość krzywdy. „Początek grzechu jest więc taki, że człowiek wykracza z rzeczywistego bytu w niebyt, z prawdy w kłamstwo, ze światła w mrok, by samemu stać się stwórczą podstawą i mocą centrum, które ma w sobie, panować nad wszystkimi rzeczami”³³. Dlatego krzywda nie jest fenomenem natury, lecz jest fenomenem człowieka i kultury. U jej podstaw tkwi metafizyczne zredukowanie człowieka, jego świata i samego istnienia. To, że krzywdzenie jest aktywnością nieludzką (lub antyludzką), dostrzec można w lęku, jaki ono budzi. Człowiek lęka się krzywd nie tylko jako otrzymywanych, ale również jako zadawanych. Jednocześnie, biorąc pod uwagę krzywdę jako działanie, trzeba stwierdzić, że należy ona do najłatwiejszych działań (aktywności) człowieka. Niezwykle łatwo bowiem doprowadzić do umniejszenia w istnieniu i uszczerbku w dobrach. Krzywda jest sposobem dokonania redukcji i takiego właśnie umniejszenia. Najpierw redukcji dokonuje się wobec własnego człowieczeństwa, później zredukowany zostaje drugi człowiek, a wreszcie świat w jego istnieniu. Spójrzmy pokrótce, jak przebiegają takie umniejszenia i redukcje.

³⁰ Bierdiajew, dz. cyt., s. 84.

³¹ Por. R. Spaemann, *Przebaczenie*, w: tenże, *Szczęście a życzliwość. Eseje o etyce*, tłum. J. Merecki SDS, Lublin 1997, s. 256.

³² Piłat, dz. cyt., s. 19.

³³ F.W.J. Schelling, *Filozoficzne badania nad istotą ludzkiej wolności i sprawami z tym związanymi*, tłum. B. Baran, Inter Esse, Kraków 1990, s. 97.